

AGNIESZKA KOWAL

JĘZYK POP-TEOLOGICZNY SZYMONA HOŁOWNI¹

Kwestia wprowadzania w obręb dyskursu religijnego wyrażen kolokwialnych, świeckich *exemplów* czy nawet wulgaryzmów budzi wiele ambiwalentnych opinii. Główne zarzuty przeciwników to: banalizacja, uproszczenie czy wręcz sprymityzowanie przekazu religijnego² oraz wrażliwość komizmu, które powstaje w wyniku konfrontacji podniosłej materii religijnej z potoczną formą ekspresji³. Zwolennicy nowej formuły podkreślają, iż termin „język religijny” nie jest jednoznaczny i ścisły, „sugeruje religijne użycie języka, o czym decyduje kontekst sytuacyjny”⁴, a więc język potoczny staje się językiem religijnym w momencie jego religijnego użycia, zostaje uświęcony przez wiarę i intencję mówiącego. Teolodzy, księża i katecheci uważają, że kanoniczny język religijny często bywa dla wiernych niejasny albo mało atrakcyjny, ponieważ nie przystaje do rzeczywistości językowej, w której żyją oni na co dzień. Wychodząc z założenia, że: „przekaz wiary

¹ Zawartą w niniejszej pracy bazę materiałową oraz analizy wykorzystałam także w referacie pt. „Czy niebo to wieczny orgazm?” *Prowokacja jako swoistość języka religijnego Szymona Hołowni*, wygłoszonym podczas I Międzynarodowej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej „Język religijny dawniej i dziś w oczach młodych badaczy”, która odbyła się w dniach 20–21 września 2010 w Gnieźnie (w druku).

² A. Draguła, *Czy Jezus jest cool?*, „W drodze” 2002, nr 7, s. 38.

³ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Język religijny*, [w:] tenże, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 118.

⁴ A. Zwoliński, *Język religijny*, [w:] tenże, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003, s. 410.

powinien być zrozumiały, komunikatywny oraz dostosowany do mentalności odbiorców”⁵, coraz częściej sięgają więc po środki językowe oraz przykłady zaczerpnięte z języka mediów, gdyż obecnie to właśnie telewizja, prasa czy Internet najsilniej oddziałują nie tylko na światopogląd, ale i sposób wyrażania odbiorców.

Posługę ewangelizacji podejmują dziś także osoby świeckie, związane ze światem mediów. Szymon Hołownia, dziennikarz i felietonista, określany także mianem „publicysty religijnego”, laureat Nagrody Dziennikarskiej „Ślad” im. bp. Jana Chrapka, został doceniony zwłaszcza za „głębką znajomość tematyki religijnej w połączeniu z doskonałą orientacją w świecie współczesnej kultury” oraz „stworzenie nowatorskiej na polskim gruncie formuły pisania o sprawach religijnych”⁶. Według typologii zaproponowanej przez Dorotę Zdunkiewicz-Jedynak, styl książek Hołowni zalicza się do odmiany języka religijnego publicystycznego⁷; sam autor określa go mianem języka pop-teologicznego⁸. Wykładanie treści religijnych następuje w prosty, wolny od patosu sposób, przy użyciu kolokwializmów oraz leksemów nawiązujących do realiów współczesnych. Nasuwa się pytanie, czy w sposobie pisania Hołowni o Bogu, Biblii i wierze, więcej jest religijnego oddania czy dziennikarskich „chwytów”. Aby choć w przybliżeniu móc odpowiedzieć na to pytanie, proponuję przyjrzeć się zabiegom językowym, jakie Hołownia stosuje w swojej książce *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyśćcem i duchami*.

Najbardziej ogólną grupę stanowią kolokwializmy, którymi Hołownia posługuje się często i na różne sposoby. Autor posiłkuje się leksyką potoczną wówczas, gdy wciela się w rolę nauczyciela-moralizatora, np. charakteryzując ludzką naturę czy wchodząc w sferę relacji Bóg – człowiek⁹:

⁵ Tamże, s. 415.

⁶ Cyt. za: informacje na skrzydełku książki Szymona Hołowni *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyśćcem i duchami*, Kraków 2009.

⁷ Zob. typologię języka religijnego D. Zdunkiewicz-Jedynak, [w:] *taż, Język religijny...*, s. 108–109.

⁸ T. Jaklewicz, *Talent pop*: <http://goscniendzielny.wiara.pl/?grupa=6... 1104785534> [dostęp: 21.04.2011].

⁹ Wszystkie cytaty z książki Hołowni przytacza się tu według wydania: S. Hołownia, *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyśćcem i duchami*, Kraków 2009 (w lokalizacji cytatów zastosowano skrót: *TzK*, nr strony; podkreślenia moje – A.K.).

Bóg dał ludziom świat, a z nim rośliny i zwierzęta, w leasing, z którego zostaną rozliczeni. (TzK, s. 120)

[...] gdy naprawdę spotkało się Boga żywego można tylko milczeć. On wie wszystko, widzi wszystko, pytlowanie niczego między nami nie zmieni”. (TzK, s. 129)

Umiemy rozmawiać właśnie tak – od serca – z bliskimi, Jego zaś, który nas stworzył, traktujemy – delikatnie mówiąc – bardzo po macoszemu. (TzK, s. 130)

Zaobserwować tu można zarówno zapożyczenia z języka angielskiego („leasing”) i czeskiego („pytlować”), jak również frazeologizmy („traktować kogoś/coś po macoszemu”). Jednak równocześnie uwagę zwraca swojego rodzaju zachowawczość Hołowni w tych momentach jego wypowiedzi, które szczególnie narażone są na zarzut profanacji. Mianowicie daje on graficzne sygnały owej „nieprzystawalności” stylu potocznego względem tematyki religijnej. Wyrażenia wprowadzające typu „delikatnie mówiąc” i „excusez-moi” oraz stosowanie cudzysłowu (ostatnie – niekonsekwentnie) mają złagodzić ostrość niektórych fraz i są swoistą próbą usprawiedliwienia się, zdystansowania. Niemniej, kolokwialna forma zostaje zachowana – autor nie szuka innej, bardziej przystającej, a więc mimo wszystko chce, by dane sformułowania funkcjonowały właśnie w takim, a nie innym kształcie.

Szczególną rolę potoczny odgrywają w trawestacjach, jakich dokonuje autor, zwłaszcza w części pt. *Tabletki o sławnych ludziach*. Przy ich pomocy Hołownia snuje żywe i barwne opowieści z udziałem biblijnych bohaterów:

Bóg postanowił zacząć wszystko od początku. Wybrał więc porządnego rolnika imieniem Noe i kazał mu zbudować transatlantyk. (TzK, s. 54)

Rendez-vous z sąsiadką kończy się w sposób oczywisty [o Dawidzie i Batszebie] (TzK, s. 24)

Ale wtedy nie wytrzymuje sam Pan Bóg. Posyła do Dawida proroka Natana [...] Roztrzęsiony i skulony, opowiada więc królowi poruszającą bajkę o bogaczu i biedaku [...] Dawid, słysząc to, wpadł w szal i zaczął domagać się śmierci tego człowieka. (TzK, s. 25)

Noe [...] znalazł się w stanie wskazującym i zasnął, jak go Pan Bóg stworzył w swoim namiocie. Jego najmłodszy syn Cham, widząc to, zachował się „po chamsku” i wezwał swoich braci, żeby z mizarii ojca urządzić komiczne widowisko”. (TzK, s. 148)

Musiały dojść go [Pilate] słuchy o proroku, który w święto zdemolował przyswiątynną galerię handlową, ostro atakując „cinkciarzy” wymieniających monety z wizerunkiem boskiego cezara na takie, które można złożyć w ofierze Jahwe. (TzK, s. 62)

Co z tego, że Piłat i spółka nie wiedzieli, iż zabijają Syna Człowieczego? (*TzK*, s. 135)

[Zacheusz] Jak każdy nowobogacki, chce zaimponować sławnemu gościowi opowieściami o nowiutkim grillu, basenie z systemem zraszania ogrodu i szkole dla dzieci. (*TzK*, s. 46)

Skostniałe w ogólnoludzkiej świadomości i kulturze zdarzenia i osoby z kart Pisma Świętego ukazują się w nowej odsłonie, która ma szansę stać się atrakcyjniejsza dla zanurzonego w popkulturze odbiorcy. Elementy, które w Biblii wydają się często mało klarowne, ponieważ albo dotyczą realiów mentalnie obcej nam kultury Wschodu, albo też wyrażone są językiem patetycznym i archaicznym, zostają zaktualizowane i przełożone na współczesną mowę potoczną. Jednocześnie zasadnicza treść i sens zostają zachowane, aczkolwiek bywa, iż pewne fakty funkcjonują u Hołowni w postaci nie opisów, a raczej gotowych interpretacji, sądów; niektóre wątki zostają też nieco poszerzone o domysły autora. Realia geopolityczne i społeczne Palestyny stają się jednak bliższe odbiorcy, który widzi w tekście pojęcia znane mu z codziennej prasy i programów telewizyjnych, np.: „rzymska skarbówka”, „rzymski aparat fiskalny”, „ówczesny MZS”, „kolejna podwyżka współczesnych PIT-ów”, „branża religijna”. Hołownia balansuje na krawędzi *sacrum* i *profanum*, gdyż w swych trawestacjach posługuje się wyrazami nie tyle nawet nieliterackimi, ale wyraźnie potocznymi, pochodzącymi głównie z gwar środowiskowych. W tym momencie należy jednak zaznaczyć, iż wszelkie uwspółcześnione formy ewangelizacji są w swej istocie pewnym uproszczeniem i *volens nolens* nigdy nie będą w stanie oddać całego sensu Bożego Słowa. Mogą jedynie (i taka zresztą jest zwykle ich funkcja) pomóc w dostrzeżeniu uniwersalności nauk Pisma Świętego i w uświadomieniu sobie, iż codzienność XXI wieku przystaje do tej biblijnej dużo bardziej niż się na pozór wydaje¹⁰.

Na podobnych zasadach funkcjonują epitety, którymi obdarzeni zostają prorocy, apostołowie i inne biblijne postaci. Jeremiasz to „wrażliwy, chyba odrobinę zakompleksiony, religijny chłopak z kapłańskiej rodziny, mający wyraźne zacięcie literackie”, „stary mękoła” i „zrzęda” (s. 29–32), Jonasz i Mojżesz to jego „koledzy po fachu” (s. 29), Zacheusz jest „szefem celników”,

¹⁰ Jak pisał Andrzej Draguła: „prócz zrozumienia, może także pojawić się element zaskoczenia, zdumienia wynikającego ze zderzenia sfery sakralnej z tą, w której żyje. Być może zrodzi się w nim [człowieku] poczucie, że skoro takie rzeczywistości jak religia, Bóg, Kościół, życie wieczne czy dusza dają się wyrazić w zrozumiałym dla niego języku, mogą stać mu się bliskie”, A. Draguła, *Czy Jezus jest...*, s. 37.

„podłego wzrostu, po prostu – kurduplem” (s. 45–46), natomiast Poncjusz Pilat to „typ biuralisty, prowincjonalnego policmajstra, który zanim zacznie krzyczeć, próbuje wszystko grzecznie uzasadnić”, ale „z pewnością nie był typem bezmyślnego wojaka, tępym «trepem», którym próbowali go uczynić średniowieczni hagiografowie” (s. 61).

Dosadne, noszące wyraźny (pozytywny lub negatywny) ładunek wartościujący, przymiotniki i inne określenia deskryptywne przyczyniają się do konkretyzacji opisywanej postaci i ułatwiają jej identyfikację z wzorcami znanymi z autopsji. Hołownia ryzykuje posądzenie o deprecjonowanie ludzi, którzy zapisali się w historii pisanej palcem Bożym. Jednocześnie tak przedstawieni bohaterowie biblijni przestają być papierowymi postaciami – ożywają, stając się podobnymi do nas, ludzi współczesnych. Dzięki temu czytelnik ma większą szansę utożsamić się z daną postacią, zrozumieć motyw jej postępowania oraz uświadomić sobie, że dostąpiła świętości, borykając się z analogicznymi, a nawet zupełnie podobnymi do dzisiejszych, pokusami i problemami.

Tabletki z krzyżykiem obfitują także w obrazowe porównania, które unaoczniają i ułatwiają recepcję przedstawianej treści:

Dumny człowiek wziął jednak sprawy w swoje ręce, zaczął sam ustalać kierunki. I skończył niczym Konrad Mazowiecki, który przekonany o własnym geniuszu geopolitycznym, sprowadził do Polski Krzyżaków. (*TzK*, s. 134)

Kapłani wraz z władcami [...] zaczęli się zachowywać, jak gdyby spożyli kilka beczek red bulla. (*TzK*, s. 29–30)

Loetscher udowadnia, że opowieść o Noem traci sens, gdy traktujemy ją wyłącznie jak program Discovery. (*TzK*, s. 56)

Opisy kolejnych anielskich cudów tłoczą się jak śledzie w beczce. (*TzK*, s. 94)

[Bóg] Zachowuje się jak matka, która pieczołowicie skleja stłuczony przez dziecko dzbanek. (*TzK*, s. 57)

Główne obszary, do których odwołuje się Hołownia, to m.in. wydarzenia z historii (sprowadzenie Krzyżaków do Polski przez Konrada Mazowieckiego w 1226 roku), produkty konsumpcyjne (Red Bull), media (kanał Discovery). Autor wykorzystuje także istniejące już związki frazeologiczne, np. jak śledzie w beczce ‘w wielkim tłoku, ciasno jeden obok drugiego’ w celu wyrażenia zjawiska abstrakcyjnego, jakim jest cud. Hołownia tworzy też porównania oparte na aluzji – w celu pełnego zrozumienia przyrównania do Red Bulla czy Discovery konieczne jest natychmiastowe uruchomienie konotacji: Red Bull – napój energetyczny, Discovery – zespół kanałów o tematyce popularnonaukowej.

Na pograniczu porównań i tez sytuują się konstatacje przez zaprzeczenie. W tekście umieszczone są zazwyczaj w końcowej części rozdziału i pełnią funkcję punktu wyjścia dla podsumowania rozważań dotyczących konkretnej kwestii. Po nich zazwyczaj pojawia się, utrzymana już w bardziej podniosłej tonacji, myśl końcowa w formie cytatu (m.in. z Pisma Świętego, dzieł księży, teologów, badaczy) lub prostej, prowokującej do głębszych przemyśleń refleksji. Konstatacje przez zaprzeczenie można podzielić na trzy zasadnicze grupy tematyczne:

1. dotyczące Boga:

Pan Bóg to nie słodka do bólu lukrowana figurka ani polityk czy technokrata, który przyjdzie, by zawiesić ludzką wolność i raz a dobrze wytępić pedofilów, pornografów i korupcję. (TzK, s. 33)

[...] Bóg [...] to nie Wielka Pluszowa Przytulanka [...] (TzK, s. 90)

2. dotyczące istot wyższych, np. aniołów, świętych:

Kontakt ze świętymi to nie wizyta w administracji z osiedla, gdzie w zadymionej kanciapie przesiaduje kilku wziętych fachowców. (TzK, s. 101)

[...] duchy niebiańskie to z natury wojownicy, a nie rozanielone bubki [...] (TzK, s. 90]

3. dotyczące wspólnoty Kościoła i życia chrześcijan:

Kościół to nie stacja benzynowa, a wiara to nie program lojalnościowy. (TzK, s. 140)

Chrześcijaństwo to nie jest ciepła kąpiel. Błogiej nirwany proszę szukać w budyzmie. (TzK, s. 50)

Życie chrześcijanina to nie gra w konsolę Xbox, w której zdobywa się punkty i urywa głowy kolejnym szatańskim przeciwnikom. (TzK, s. 104)

Przywołane przykłady niejednokrotnie szokują swoją dosadnością. Podsyte są też ironią, gdyż swe źródło mają w poglądach, jakimi często świadomie lub nieświadomie wykazują się świeccy. Hołownia zdaje sobie sprawę z tzw. obiegowych opinii na temat różnych zagadnień związanych z życiem Kościoła i sprawami wiary. Demaskuje te opinie, przedstawia w zwięzły, często celowo przejęskrawiony sposób, a następnie je neguje i stara się, najlepiej jak można, wyjaśnić, także poprzez podparcie się fachową literaturą. Sposób, w jaki to robi, jest prowokacyjny. Odbiorcę konsternuje nie tylko odważne zestawienie, ale przede wszystkim obnażenie jego własnych, często wstydliwie

skrywanych zapatrywań, choć osobiście najprawdopodobniej nie nazwałby ich tak, jak czyni to Hołownia.

Największą uwagę zwracają jednak pytania, które pojawiają się w tytułach rozdziałów: „Który tom przygód Harry’ego podyktował szatan?”, „Czy gdy w radiu transmitowana jest msza, trzeba klękać przed odbiornikiem?”, „Czym różni się dusza od karty SIM?”, „Dlaczego Jezus wyglądał jak hippis?”, „Czy Jezus nie mógł umrzeć ze starości?”, „Czy w niebie będzie prywatność?”, „Ile instancji ma Sąd Ostateczny?”, „Dlaczego tylko niektórzy znajomi Jezusa zauważyli, że On jest Bogiem?”

Przyjęta forma tytułowania rozdziałów pełni równocześnie kilka funkcji¹¹. Stanowi zwięzłą charakterystykę tego, o czym będzie traktować dany ustęp, przykuwa uwagę i skłania do tego, by sprawdzić, jaka jest odpowiedź na tak brawurowo postawione pytanie oraz najważniejsze – prowokuje. To właśnie pytania bywają u Hołowni najbardziej bulwersujące i choć nie sposób zauważyć, iż zasadniczo ujmują istotę problemu, ich kształt wydaje się nie do przyjęcia. Zestawienie Jezusa z hippisem, a duszy z kartą SIM może wyczerpać cierpliwość nawet najbardziej wyrozumiałego odbiorcy. Hołownia stosuje jednak tutaj interesujący zabieg: tak naprawdę to nie on zdaje się być autorem pytań, ale właśnie czytelnik. Rolą autora książki jest próba wyjaśnienia najbardziej niezrozumiałych i dręczących przeciętnego człowieka kwestii. Hołownia stawiając prowokacyjne pytanie, równocześnie się wobec niego dystansuje, zaczyna polemizować z zawartą w nim tezą. Na część z postawionych pytań udaje mu się w zadowalający sposób odpowiedzieć, wiele problemów pozostawia jednak nierozwiązanych, a to z tej przyczyny, iż przekraczają możliwości ludzkiego poznania i rozumienia. Niemniej, dzięki kontrowersyjnym pytaniom autorowi udaje się osiągnąć bardzo ważny sukces – mianowicie sprowokować do samodzielnych przemyśleń oraz niejednokrotnie wyprowadzić z błędnego albo zbyt uproszczonego myślenia na wiele kwestii religijnych.

Nowatorska formuła religijna Szymona Hołowni wpisuje się w postulat księdza Draguły o aliansie Ewangelii z popkulturą: „Trzeba podjąć ryzyko modernizacji języka, wkraczając na tereny niespenetrowane jeszcze przez

¹¹ Hołownia stosuje metody charakterystyczne dla tytułów działów i rubryk prasowych, nazw audycji radiowych czy programów telewizyjnych; por. K. Skowronek, M. Rutkowski, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.

teologię i kaznodziejstwo”¹². Podobnie ksiądz Jerzy Szymik w swojej książce *Teologia w krainie pepsi-coli* podkreśla konieczność syntezy między tradycją a współczesnością i zaznacza, iż: „Interesujące rzeczy, które teologia ma do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, muszą być wyrażone interesująco”¹³. Fakt, iż sposób ewangelizacji Hołowni trafia do odbiorcy, potwierdza liczba nakładów jego książek¹⁴, w których autor ciągle poszukuje nowych sposobów zainteresowania sprawami religijnymi. Zarzucana mu często „medialność”, która pozornie nie może iść w parze z głoszeniem Słowa, paradoksalnie okazuje się atutem. Hołownia stara się udowodnić, iż uwzględnienie przyzwyczajęń językowych społeczeństwa konsumpcyjnego może je przybliżyć do Boga i Kościoła. Podkreślam tutaj słowo „przybliżyć” – nic nie zastąpi bowiem osobistego spotkania z Bogiem w Jego Słowie, które kieruje do nas w Biblii, przez usta kapłana podczas homilii oraz w pismach teologicznych. Zdaje sobie z tego sprawę również sam Szymon Hołownia – *Tabletki z krzyżykiem* reklamuje zatem hasło: „Pierwsza książka o Bogu, którą przeczytasz!”.

Bibliografia

Draguła A., *Czy Jezus jest cool?*, „W drodze” 2002, nr 7.

Hołownia Sz., *Kościół dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2010.

Hołownia Sz., *Ludzie na walizkach*, Kraków 2008.

Hołownia Sz., *Monopol na zbawienie z grą*, Kraków 2009.

Hołownia Sz., *Monopol na zbawienie bez gry*, Kraków 2010.

Hołownia Sz., *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyśćcem i duchami*, Kraków 2009.

Jaklewicz T., *Talent pop*: <http://goscniedzielny.wiara.pl/?grupa=6...1104785534> [dostęp: 21.04.2011].

Skowronek K., Rutkowski M., *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków 2004.

¹² A. Draguła, *Czy Jezus jest...*, s. 40, por. także: T. Węclawski, *Przemiany języka i kodów kulturowych wiary chrześcijańskiej i teologii w Europie*, „Europa Wschodu i Zachodu” 1998, nr 2, s. 48–52.

¹³ J. Szymik, *Teologia w krainie pepsi-coli*, Warszawa 1999, s. 68.

¹⁴ *Ludzie na walizkach* – 20 tys., *Tabletki z krzyżykiem* – 35,5 tys., *Kościół dla średnio zaawansowanych* – 14 tys., *Monopol na zbawienie z grą* – 34 tys., *Monopol na zbawienie bez gry* – 20 tys. (na podstawie informacji wydawnictwa „Znak” z maja 2010).

Szymik J., *Teologia w krainie pepsi-coli*, Warszawa 1999.

Węclawski T., *Przemiany języka i kodów kulturowych wiary chrześcijańskiej i teologii w Europie*, „Europa Wschodu i Zachodu” 1998, nr 2, s. 48–52.

Zdunkiewicz-Jedynak D., *Język religijny*, [w:] tenże, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.

Zwoliński A., *Język religijny*, [w:] tenże, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003.

Summary

Szymon Hołownia's Pop-theological Language

The article discusses some characteristic features of Szymon Hołownia's religious language in his book *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z końcem świata, czyścem i duchami*. Hołownia is both a popular journalist and a profound believer and promotes religious values in the commercialized world. His religious language is quite colloquial. Hołownia desires to make religious matters more intelligible to average readers, submerged in popular culture. He uses colloquialisms, travesties, labels, comparisons, non-concludes and controversial questions. They are all meant to shock, but on the other hand, they force readers to contemplate religious issues. *Tabletki z krzyżykiem* and other Hołownia's books are no substitute for the Bible or other theological writings, but they help 'pre-intermediate' readers to find their own way to God.